

Dariusz Śnieżko, *Kompleksja literatury. Studia staropolskie*, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków 2019

Literatury staropolskiej „budowa ciała” i „usposobienie, temperament”

ABSTRACT. Obremski Krzysztof, *Literatury staropolskiej „budowa ciała” i „usposobienie, temperament”* [Old Polish Literature – Physique, Disposition, Temperament]. „Przestrzenie Teorii” 33. Poznań 2020, Adam Mickiewicz University Press, pp. 457–465. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2020.33.22.

The text is a review of the Dariusz Śnieżko’s book *Kompleksja literatury. Studia staropolskie* (*The Complexion of Literature. Old-Polish Studies*) (TAIWPN UNIVERSITAS, Krakow 2019). The only serious doubt regards the sound of the title (readers might not know the word “complexion”). *Kompleksja literatury* is a fascinating book. For whom? – certainly students of Old-Polish literature (and it will be also inspiring for scholars of the next historical and literary epochs). What? – revealing the most important dimensions of Old-Polish literature. Why? – because in works published so far the scant use of source texts proves to be representative of the most general material remaining of Old-Polish literature in its intertwining of anthropology and dialectics of orality and literacy.

KEYWORDS: Old-Polish literature, complexion, anthropology, orality, literacy

Jaki powinien być autor recenzji: krytyczny czy malkontencki? Innymi słowy: co odróżnia krytycyzm od krytykanctwa? Odpowiadać należy nie ogólnie, lecz konkretnie. Jak to w przypadku *Kompleksji literatury* i tej recenzji – na początku wskazującej jedyną poważną bądź też iluzoryczną ułomność książki wręcz fascynującej.

Tytułu jako wskazówki dotyczącej zawartości wypowiedzi nim opatrzonej lekceważyć niepodobna. Trzy spośród tytułowych słów wątpliwości nie wywołują. Co to jednak ta „kompleksja”? Tego czytelnik nawet tylko patrzący na okładkę książki może nie wiedzieć. Badacz literatury staropolskiej ma prawo nie znać słowa, którego przecież nie znajdzie w *Podręcznym słowniku dawnej polszczyzny* Stefana Reczka. Pozostaje sięgać po słowniki języka polskiego. Tym bardziej, że nawet tzw. przekartkowanie nie pomoże, gdyż słowa „kompleksja” i „kompleksja” okazują się wtopione w tekst książki liczącej ponad dwieście siedemdziesiąt stron. Zarazem ich znaczenia zostają nie tyle wyjaśnione, ile zasygnalizowane po raz pierwszy dopiero na stronie dwudziestej:

Poetologia wglądu nie jest zatem zapowiedzią nieproszonych dyrektyw proceduralnych, tylko nazwaniem pewnej praktyki łączącej *punctum* i *studium*, jaka staje się udziałem zmysłowego, empatycznego podmiotu wówczas, gdy koncentruje on swoje kompetencje na ocalonych, a zarazem rozpraszanych i nieustannie przemieszczanych przez historię przekazach, które przejeśliśmy wraz z ich materialną kompleksją¹.

Dalej „kompleksja” (s. 100, 177, 178, 189, 197, 200, 232, 239, 243, 244, 260, 262) i „kompleksyja” (s. 237, 244, 262) również pozostają – można powiedzieć – niedopowiedziane². Tak więc czytelnicze audytorium niejako zawczasu powinno wiedzieć, że pierwsze tytułowe słowo niegdyś miało dwa podstawowe znaczenia: „budowa ciała” i „usposobienie, temperament”. Taka przesłanka poniechania wyjaśnienia pierwszego tytułowego słowa wydaje się dyskusyjna, przynajmniej wówczas, kiedy przyjmemy, że nie każdy nosi przy sobie smartfona. Z drugiej strony – nie ukrywam przed czytelnikami tej recenzji – dwupłciowa ludzka postać na pierwszej stronie okładki i jej przypisane usposobienia (flegmatyk, sangwinik, melancholik, choleryk) mogą być traktowane jako obrazowe wyjaśnienie, czy też dookreślenie tytułu książki. Ten zaś pozostaje nieco metaforyczny i wydaje się, że w tym jednym punkcie, stanowionym pierwszym spośród tytułowych słów, kompetencje czytelniczej społeczności zostały przeszacowane (*vide* metafora³). Trudno, a może nawet niepodobna zaakceptować to, że jedyne pełne (ale czy na pewno trafne?!) wyjaśnienie „kompleksji” znajduję... na czwartej stronie okładki:

Kompleksja zatem (żeby rozjaśnić nieco tytułową metaforę) to nie tylko domena świata przedstawionego: ciało chłopskich, żydowskich, szlacheckich, zwierzęcych,

¹ D. Śnieżko, *Kompleksja literatury. Studia staropolskie*, Kraków 2019, s. 20.

² „Tłem dla debaty w sprawie piśmienności kobiet było, między innymi i po pierwsze, starożytne jeszcze, ale aktualne przekonanie, że kompleksja kobieca – wilgotna, zmysłowa i pożądliva – czyni je mniej odpornymi na pokusy ciała [...]”. Tamże, s. 100.

„[...] kompleksja mężczyzn z natury miała być sucha i gorąca, czyli zasadniczo choleryczna, a niewieścia – flegmatyczna, czyli zimna i wilgotna”. Tamże, s. 200.

„«Gruba», czyli toporna, surowa kompleksja wyłączała «gburów» z kręgu ludzi narażonych na melancholię, umysłów bardziej lotnych i ciał delikatniejszych. Chłopska odporność na wzmożone działanie czarnej żółci (często wiązane z zatrudnieniami umysłowymi i bystrością rozumu) miała iść w parze z twardszym zdrowiem i większą witalnością [...]”. Tamże, s. 239–262.

³ Wśród motywów najczęściej formułowanych w starożytnych traktatach poświęconych teorii metafory jest wskazany również ten: „Autor zna, a nadto «programuje» swego odbiorcę: walor metafory zależy od właściwego ocenienia, co jest dla niego oczywiste, potocznie przyjęte lub choćby prawdopodobne, co i w jakiej mierze może wywołać przyjemność poznawczą, szok lub też całkowite niezrozumienie i estetyczną dezaprobatę: np. w przypadku «metafor odległych». B. Otwinowska, *„Homo metaphoricus” w teorii twórczości XVII w.*, [w:] *Studia o metaforze I*, red. E. Sarnowska-Temeriusz, Wrocław 1980, s. 38.

melancholii czy kanibalizmu, lecz także pozostałych elementów układu komunikacyjnego: ciała mówiącego, czytającego, piszącego – oraz technologii rozpowszechniania przekazu.

Czy takie wyjaśnienie „kompleksji” jest trafne? Można przynajmniej spierać się o to, czy nie będzie nadto szerokie. Tak więc tytułowa metafora wydaje się wątpliwym walorem komunikacyjnym.

Kompleksja literatury to książka wręcz fascynująca. Kogo? Czym? Dlaczego? Kogo? – z pewnością badaczy literatury staropolskiej (również dla badaczy następnych epok historycznoliterackich będzie inspirująca). Czym? – i tym, że odsłania jeden z kulturowo najważniejszych wymiarów literatury staropolskiej, i tym, że zasadnie może być czytana w kontekście tych słów: „Zrównoważone połączenie mikroskopii i makroskopii tworzy ideał pracy naukowej” (Hugo Schuchardt, 1915)⁴. Dlaczego? – odpowiedź na to pytanie po części wynika z poprzedniej: dotąd w publikacjach co najwyżej znikomo wykorzystywane teksty źródłowe tu okazują się reprezentatywne dla najogólniejszej materii, jaką pozostaje literatura staropolska w jej splataniu się z antropologią oraz z dialektyką oralności i piśmienności.

Drugim – po tytule – wejrzeniem czytelniczego audytorium w zawartość książki będzie spis treści. W nim znajdziemy tytuły piętnastu studiów, jedne amplifikacyjnie, drugie zwięźle zwerbalizowane. Tylko jeden tytuł – *Jan i Zofije* – może wywoływać niepewność, jednak trudno powiedzieć, że jest on przykładem tego, co dawna teoria retoryczna określała jako „zwięzłość ciemną” – wszak jeśli *Jan*, to któż inny niż Kochanowski? Rzecz jednak zawiera się nie tylko w jasności tytułów. Co przynajmniej równie ważne: chociaż dla literaturoznawców tzw. rzut oka pozostaje nagannym trybem czytania jakiegokolwiek tekstu, to przecież nawet tylko przelotne spojrzenie na spis treści pozwala dostrzec przemyślaną kompozycję książki, tzn. od współczesnej materii teoretycznej (interpretacja, antropologia) do tekstowego konkrety – tu przykładem Wacław Potocki i fraszka *Insze jest Narodzenie, insze Zmartwychwstanie Pańskie* (czyli jak przecież pobożny poeta doprowadził do powieszenia „sąsiedzkiego” chłopca dwukrotnie kradnącego mu wołu). Gdzieś pośrodku między współczesną materią teoretyczną oraz tekstowym konkretem jest usytuowana triada głos – pismo – (czytające i piszące) ciało.

Nie tylko takie studia, jak *Jan i Zofije* czy *Wieszanie kota* pozwalają mówić o tym, co jest zwane sztuką interpretacji. W recenzowanej książce jej materia są głos, pismo i teksty – słuchane oraz czytane, lecz również widziane jak w studium *Wizualizacje obcości w literaturze dawnej* (kilka

⁴ Cyt. za: E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum., oprac. A. Borowski, Kraków 1977, s. 7.

sposprzeżeń). Właśnie w kontekście „sztuki interpretacji” czymś krzywdzącym Autora jest zdanie z czwartej strony okładki: „Trafiły do niej [książki] zarówno ujęcia problemowe, jak i komentarze do wypowiedzi poetyckich Biernata z Lublina, Jana Kochanowskiego czy Wacława Potockiego”. Nawet jeśli można przyjmować, że jedynie „ujęcia problemowe” powinny być określane jako studia, to przecież ocena zawarta w terminie „komentarz” z pewnością jest krzywdząca dla Autora i zawartości książki. Zapewne trudno o gatunkowy porządek: z jednej strony przynajmniej niedookreślona terminologia wypowiedzi literaturoznawczych (tego wyrazistym przykładem relacja „szkic” – „esej”⁵), z drugiej strony wydawnicza niekonsekwencja: „studia” z pierwszej strony okładki na ostatniej zostają poniekąd zdegradowane do „komentarzy”. Coś nie tak...

Publikacje przyczynkarskie są bezpieczne, ponieważ granice podejmowanej materii nie sięgają po horyzont, toteż łatwiej objąć „wszystko” i tym samym „niczego” nie przeoczyć: ani tekstów źródłowych, ani publikacji współtworzących stan badań. Najogólniej: im wężiej, tym spokojniej. Zarazem trzeba poniekąd szaleńczej odwagi, aby zmierzyć się z wyzwaniem stanowionym literaturą staropolską. Podjąwszy takie wyzwanie, Dariusz Śnieżko nie poległ. Wręcz przeciwnie. Teksty źródłowe? Niezależnie od głównego traktu badań literatury staropolskiej (w książce: Kochanowski – Potocki) pojawia się jednak drugoplanowy Biernat z Lublina, ale zarazem – co ważniejsze – liczne starodruki nawet na literaturoznawczych poboczach niespotykane. To unaocznia, jak jednak powierzchowne wciąż jeszcze pozostają badania literatury staropolskiej. Publikacje współtworzące stan badań? Ten jest przepastny, może nawet przypominać trójkąt bermudzki: literatura staropolska – antropologia – oralność i piśmienność. Niepodobna przeczytać potrojone „wszystko”. To warunkuje może nawet nieuniknioną alternatywę (sformułowaną przez Krzysztofa Abriszewskiego): stan badań „wyczerpać” czy „przepłynąć” przez niego⁶? A więc: pograć się w nim i zatonać czy też nie dać się jednak przez niego pochłoniąć i własnym głosem (podmiotowo) wypowiedzieć się? W *Kompleksji literatury* stan badań jest obecny w dwakroć wyważonej postaci, to znaczy: punktowo, ale dostatecznie; a więc zarazem w podobnych zakresach literatura polska (np. Janina Abramowska, Agnieszka Czechowicz, Grzegorz Godlewski, Janusz S. Gruchała, Stanisław Grzeszczuk, Adam Karpiński, Leszek Kukulski, Estera Lasocińska, Michał Paweł Markowski, Andrzej Mencwel, Teresa Michałowska, Alina Nowicka-

⁵ Na przykład Jan Józef Lipski i *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy*: dla Autora „szkic”, dla Łukasza Garbala „esej”.

⁶ K. Abriszewski, *Wypić ocean czy przezeń przepłynąć? Filozofia informacją styranizowana*, [w:] tegoż, *Wszystko otwarte na nowo. Teoria Aktora-Sieci i filozofia kultury*, Toruń 2010, s. 89.

-Jeżowa, Barbara Otwinowska, Janusz Pelc, Marek Prejs, Ludwika Szcherbicka-Ślęk, Jacek Sokolski, Janusz Tazbir, Robert Urbański) i zagraniczna (np. Roger Chartier, Elizabeth L. Eisenstein, Walter Jackson Ong).

Kompleksja literatury nie jest lekturą łatwą, czytanie bywa wręcz trudne. Dowodzi tego na przykład drugie z tych zdań:

Trudno też – jak dotąd – o prace, w których antropologia staropolska obejrzałaby samą siebie w trybie metodologicznej autorefleksji. Postawa antropologiczna może więc być milczącym, nieaktywnym konceptualnie założeniem studiów nad historią kultury prowadzonym w trybie zdroworozsądkowej sprawozdawczości, współbrzmieć z innymi konwencjami w eklektycznym akordzie lub pełnić inspirującą rolę dla mniej lub bardziej śmiałyh rekonesansów w dziedzinie problemowe, rozpoznane przez rozmaite kierunki humanistyki, o mniejszym lub większym zadomowieniu w dotychczasowej tradycji⁷.

Tak *res* i *verba* stosownie (w retorycznym sensie tego słowa) współbrzmia i zmuszają do uważnej, a więc powolnej lektury. Zarazem ‘statyczne’ czytanie teoretycznej części studiów ewolucyjnie staje się ‘dynamiczne’ wówczas, kiedy czytelnicze audytorium będzie przechodzić do tekstowych konkretów. Już – przez analogię do dziennikarstwa – literaturoznawstwem śledczym będzie studium odsłaniające jak arianin czy też katolik, ale wszak wciąż silnie deklarujący wiarę chrześcijańską okradziony Potocki zasadniczo przyczynił się do tego, że „sąsiedzki” chłop został powieszony za powtórna kradzież pańskiego wołu. Na marginesie okrutna ciekawostka: „sędziowie i kaci bieccy mieli pełne ręce roboty, np. tylko jednego dnia (19 maja 1614 roku) stracono 120 skazańców”⁸.

Nawet najtrudniejsze w lekturze erudycyjne fragmenty *Kompleksji literatury* mają swą przeciwwagę w perełkach staropolskiego wysłowienia ówczesnego stanu kulturowej rzeczy – przykładowo:

Był jeden introligator tak zażarty przeciw temu Rawaillakowi [zabójcy króla francuskiego Henryka IV], [...] przyniósł téż był kilka sztuczek ciała tego [rozsiekanego] Ravaillaka, i z wzgardy wielkiej i z jadu, smażył je w jajecznicy i jadł je [...]; nawet śmiał nas obudwóch prosić na ten swój bankiet, żebyśmy mu dopomogli jeść, ażeśmy w oczy obydwa plunawszy, szliśmy od niego [...]⁹

[...] w programie medytacyjnym wierszy przypisywanych Ludwice Szklińskiej, uzgodnionym z porządkiem posiłku: *Jezus na talerzu*, *Jezus na przystawce*, *Jezus na szklenicy* [...]¹⁰

⁷ D. Śnieżko, dz. cyt., s. 33.

⁸ Tamże, s. 271.

⁹ Tamże, s. 73.

¹⁰ Tamże, s. 76.

[prawosławny Fiedor Wysocański w *Księdze rodów plebejskich*:] „Czarny jak Żyd i kompleksja żydowska, włosy czarnego, twarzy długiej czarnej, nosa garbatego, długiego jak ogórek za pół grosza, mowy klekotliwej. Sama kompleksja jego chłopem grubym go być oznajmowała”¹¹.

piszę [pewien żołnierz] do ciebie [dziewczyny] powoli, bo wiem, że powoli czytasz¹².

Dzięki takim tragikomicznym perełkom akademickie (w pozytywnym znaczeniu tego słowa znaczeniu) wywody są ożywiane doprawdy antropologicznymi argumentami.

Także Kościół może być swoiście ciekawy: „[...] męczony na ruszcie św. Wawrzyniec miał się odezwać do oprawcy: *Manduca, iam coctum est* («Jedz, już się upiekłem»)¹³. Z kolei prawo kanoniczne stanowiło, że:

„bydlę, nie posiadając rozumu, nie jest wprawdzie zdolne popełnić przestępstwa, wszakże należy je karać za niektóre czyny, aby okryć niesławą ich pamięć”. Z materiału francuskiego, przejrzanego przez [Edmunda] Krzymuskiego, wynika, że w latach 1120–1741 ogłoszono osiemdziesiąt wyroków śmierci i ekskomuniki (!) wydanych na zwierzęta, od osła do szarańczy. Rzucane były klątwy, odbywały się procesy, ogłaszano formalne wezwania do stawiennictwa w sądzie¹⁴.

Duch Święty wionie kędy chce... To bywa poznawczo cennym źródłem historycznym dla wielorakiej antropologii – dyscypliny doprawdy totalnej i w tym podobnej do... Boga:

Anthropologia est sphaera infinita cuius centrum est ubique, circumferentia vero nusquam – „antropologia jest nieskończoną kulą, której środek jest wszędzie, a powierzchnia nigdzie”. Tak można sparafrazować znaną, przez filozofów średnio-wiecznych przypisywaną Hermesowi Trismegistosowi definicję Boga, by opisać ekspansywny status i współczesnej antropologii, i dziedziny jej zainteresowań¹⁵.

Dla antropologii tekstową podniętą może być nawet przecież [niech mi będzie wybaczony egocentryczny przypis] kuriozalna instrukcja wypróżniania się¹⁶.

Również sam Autor *Kompleksji literatury* potrafi doprawdy obrazowo wysłowić się: „Są zatem [takie] teksty [literackie], które sprawiają, że ciarki chodzą nam po plecach, a także inne (lub czasem te same), które stawiają nam włosy na głowie, przyprawiają o śmiech, płacz, mdłości, zie-

¹¹ Tamże, s. 237.

¹² Tamże, s. 165.

¹³ Tamże, s. 72.

¹⁴ Tamże, s. 215.

¹⁵ Tamże, s. 23.

¹⁶ K. Obremski, *Instrukcja z wychodka zlewni mleka: nikiforma – wymowa pokazowa – gatunek*, „Teksty Drugie” 2019, nr 3, s. 95–114. Etnograficzna/kulturoznawcza/antropologiczna lektura podstawowa: Z. Libera, *Rzyć, aby żyć: rzecz antropologiczna w trzech aktach z prologiem i epilogiem*, Tarnów 1995.

wanie, wypieki na twarzy lub erotyczną fascynację”¹⁷. Która z tych reakcji była mi dana podczas czytania właśnie *Kompleksji literatury*? Dwudniową lekturę zdominowała fascynacja – jednak nie erotyczna, gdyż uwarunkowana moim wieloletnim może nawet zniewoleniem pismami Waltera Jacksona Onga SJ.

Powróćmy do inicjalnego pytania o to, jaki powinien być autor recenzji: krytyczny czy malkontencki? Odpowiedź w tekstowym „tu i teraz” jest uwarunkowana dwiema formułami: „*Dura lex, sed lex*” oraz „Nie chcę, ale muszę”. Otóż przynajmniej trzy sprawy powinny zostać krytycznie wskazane: stan badań, ortografia, Internet.

1. W rozdziale *Sielanka jako teoria fikcji* nie została choćby przywołana przecież może nawet podstawowa w polskim literaturoznawstwie monografia Anny Krzewińskiej *Sielanka staropolska: jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju* (PWN, Warszawa 1979), a o dwa studia Jadwigi Sokołowskiej – *Arcadia profana* oraz *Arcadia sacra* – może również należy upomnieć się (w: *Dwie nieskończoności. Szkice o literaturze barokowej Europy*, PIW, Warszawa 1978).

2. Nawet jeśli pierwodruki studiów współtworzących *Kompleksję literatury* uprzednio przeszły korekty w czasopiśmie i w publikacjach zbiorowych, zaś ich przedruki w recenzowanej książce – dwie redakcje i korektę, to jednak zakwestionują pisownię rozłączną w tych cytatach:

[...] Wolfgang Iser, do którego poglądów [...] jeszcze nie raz przyjdzie mi nawiązać¹⁸
Rej nie raz zachęcał do budującej, pozytywnej lektury [...]¹⁹
Gdy Potocki nie raz powtarzał, że do czytania fraszek trzeba przystępować w odpowiedniej predyspozycji [...]²⁰

To nie są konstrukcje takie, jak ‘W Warszawie byłem nie raz, lecz dwa razy’. Oczywiście zapytanie o alternatywę „nie raz” czy „nieraz” może być postrzegane jako wyraz malkontenckiej postawy lub też przekonania, że literaturoznawcza książka poważnego wydawnictwa nie powinna być skażona błędem ortograficznym; co innego chochlik drukarski, który na przykład Teodora Aleksandra Lackiego zamienił na Laickiego.

3. Już tylko gwoli recenzenckiej/malkontenckiej ścisłości: w twierdzeniu „wystarczy telefon, by publikować” w sieci²¹ zostaje on utożsamiony ze smartfonem, co (przynajmniej tymczasem) jest jedynie projekcją przyszłego stanu komunikacyjnej rzeczy.

¹⁷ D. Śnieżko, dz. cyt., s. 135.

¹⁸ Tamże, s. 37.

¹⁹ Tamże, s. 141.

²⁰ Tamże, s. 151.

²¹ Tamże, s. 85.

Wiele kwestii spornych czy tylko dyskusyjnych (np. Potocki faktycznie byłby reprezentatywny dla horyzontów szlachty czy może jednak przewyższał szlachetnie urodzonych współbraci?) tu zostaje pominiętych.

Nie tylko w literaturoznawczej dyscyplinie poznawcza wartość publikacji jest oceniana tak tym, co nimi zostaje zwieńczone, jak też tym, co poszerzają bądź pogłębiają. W takim kontekście czytana *Kompleksja literatury* wyraziście kieruje w stronę podejmowania osiągnięć współczesnej humanistyki przez badaczy literatury staropolskiej. Takie swoiste zderzenia starego i nowego mogą oznaczać narażanie się na zarzut karnawalizacji wiedzy o literaturze, a więc „ostentacyjnego ahistorycznego i antytradycyjnego odczytywania”²². Zarazem trudno mówić o współczesnej humanistyce z tego powodu, że te dwa słowa wydają się wręcz nadmiernym skrótem myślowym: niepodobna bowiem bezspornie wskazać ani jej zakresu chronologicznego (początkiem byłby przełom antypozytywistyczny?), ani tego, co ją wielorako współtworzy (np. dla jednych, którzy poprzestają na aluzji literackiej, intertekstualność to już „nowinkarstwo”, dla innych materia jedynie umiarkowanie nowoczesna)²³. Jakkolwiek by nie było z ową współczesną humanistyką w badaniach literatury staropolskiej, trzy pionierskie publikacje pozostaną tym, czego zapewne zignorować niepodobna: Jerzego Ziomek *Sarbiewski jako krytyk Todorova* („Teksty” 1978, nr 2), Antoniego Czyża i Aleksandra Nawareckiego wstępy poprzedzające ich edycje wierszy Józefa Baki oraz Kwiryny Ziemby *Jan Kochanowski jako poeta egzystencji. Prolegomena do interpretacji „Trenów”*. Tych czworo badaczy wytyczyło już przez dziesięciolecia pogłębiany i poszerzany nurt, który wydaje się najbliższym kontekstem *Kompleksji literatury*. Wymowna sekwencja nazwisk: Ziomek – Czyż – Nawarecki – Ziemba – Śnieżko.

Zważywszy na ogół fundamentalne znaczenie stanu badań dla tekstów literaturoznawczych, można go postrzegać jako swoisty dialog dwóch wypowiedzi: „własnej” i „cudzej/cudzych” – te mogą współtworzyć wielorakie proporcje, biegunowo rozciągnięte między sprawozdawczością a rewelacją (*vide* Mikołaj Sęp Szarzyński i monografia Jana Błońskiego). Recenzja to gatunek, w którym problem owych proporcji może być uwydatniany: sekwencja cytatów *contra* powtarzanie własnymi słowami tego, co recenzowane; tak bardzo zredukować recenzencki podmiot, że ten zostanie jakby przesłonięty cytata-

²² A. Stoff, *W poszukiwaniu aksjologicznego modelu karnawału i karnawalizacji*, [w:] *Teoria karnawalizacji. Konteksty i interpretacje*, red. A. Stoff, A. Skubaczewska-Pniewska, Toruń 2000, s. 99 (wznowienie publikacji: 2011).

²³ K. Obremski, *Literatura staropolska czytana współczesną humanistyką*, Toruń 2012, s. 16. Szerzej: *Zderzenia. Literatura dawna a metody współczesnej humanistyki*, red. K. Obremski, „Litteraria Copernicana” 2008, nr 2 (tamże między innymi: P. Bohuszewicz, *Po co dawnej literaturze współczesna teoria?*).

mi *contra* na tyle silnie ów podmiot wyeksponować, że autor recenzowanej publikacji będzie mógł wypowiedzieć się wyłącznie cudzym, tzn. recenzenta, głosem. Takie biegunowe przeciwieństwo, w tekstowej rzeczywistości nawet tylko abstrakcyjne, może stanowić wyjaśnienie tej ministerialnej urawniłowki, że w nowej punktacji (sygnowanej Gowin 2.0) recenzjom jest przypisane 50% punktów przyznawanych za publikacje w danym czasopiśmie.

BIBLIOGRAFIA

- Abriszewski K., *Wypić ocean czy przezeń przepłynąć? Filozofia informacją styraniżowana*, [w:] tegoż, *Wszystko otwarte na nowo. Teoria Aktora-Sieci i filozofia kultury*, Toruń 2010.
- Bohuszewicz P., *Po co dawnej literaturze współczesna teoria?*, [w:] *Zderzenia. Literatura dawna a metody współczesnej humanistyki*, red. K. Obremski, „Litteraria Copernicana” 2008, nr 2.
- Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, red. P. Czapliński, A. Legeżyńska, M. Telicki, Poznań 2010.
- Kulturowa historia literatury*, red. A. Łebkowska, W. Bolecki, Warszawa 2015.
- Obremski K., *Instrukcja z wychodka zlewni mleka: nikiforma – wymowa pokazowa – gatunek*, „Teksty Drugie” 2019, nr 3.
- Obremski K., *Literatura staropolska czytana współczesną humanistyką*, Toruń 2012.
- Od pióra do sieci. Zmienne media literatury*, red. P. Michałowski, Szczecin 2015.
- Ong W.J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przekł., wstęp i red. nauk. J. Japola, Warszawa 2011.
- Otwinowska B., „*Homo metaphoricus*” w teorii twórczości XVII w., [w:] *Studia o metaforze I*, red. E. Sarnowska-Temeriusz, Wrocław 1980.
- Stoff A., *W poszukiwaniu aksjologicznego modelu karnawału i karnawalizacji*, [w:] *Teoria karnawalizacji. Konteksty i interpretacje*, red. A. Stoff, A. Skubaczewska-Pniewska, Toruń 2000.
- Śnieżko D., *Pismo i głos: historia i literatura*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1/2.

